

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5.—
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8.—

25

Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142176.

Dumny jest hidalgo

Choć w podartem ubraniu, choć na bosaka, — dumny był hidalgo hiszpański. Jemu świadomość „wysokiego” urodzenia wystarczała dla zapomnienia codziennej niedoli. Innych „nisko” urodzonych nie uznawał za sobie równych — on, z łaski bożej do rządzenia, do rozkazywania urodzony.

Można to samo powiedzieć po naszymu: choć bieda, to hoc. Co to znaczy, że wszystko wokoło się załamuje, kiedy BB chętnie za wszystko ponosi odpowiedzialność? Co znaczy groźny pomruk w kraju, od chłopca poczynając a na masie urzędniczej kończąc, kiedy my, tj. sanacja, mamy władzę i siłę do jej utrzymania, więcej nie potrzeba.

P. prezes Sławek jest pojętym uczniem swego mistrza. Już parę lat temu mistrz powiedział, że z powodów gospodarczych żadne jeszcze państwo nie załamało się, p. Sławek powtarza to i obecnie, gdy się już łamie aż trzeszczy. Mistrz powiedział, że trzeba zakasać rękawy dla wyczyszczenia stajni po rządach partyjniactwa, p. Sławek powtarza, że tylko jego partja jest zdolną do rządów, nikogo o pomoc nie prosi i od nikogo jej nie przyjmie. Wszystko, co się na ten temat mówi i pisze, to plotki, to — jeszcze pewniej — robota opozycji dla zdyskredytowania błogosławionego systemu, w którym nam tak świetnie się żyje.

Ejże, panie prezesie Sławek, czy przypadkiem nie jest to wbijanie gwoźdźcia do własnej trumny; czy nie jest to ostatni krzyk przed końcem? Mieliśmy sami i widzieliśmy już u innych narodów takiesame, a nawet większe potęgi, zdawało się, na wieki ufundowane, które jednak pod pierwszym podmuchem ogólnego niezadowolenia rozpadały się jak domki z kart. A czy tak dawno upadła monarchja hiszpańska, opierająca się na dyktaturze bagnatów? Czy w naszych czasach nie zdarzył się upadek trzech wielkich mocarstw, które opierały się na całkiem innych środkach niż nasza sanacja? Zbyt pochopnie mówi prezes BB o silnym froncie tam, gdzie — w murach Grenady panuje zaraza, gdzie mimo zaprzeczeń i klejstrowania panuje coraz silniejsze niezadowolenie na widok „zbawiennych owoców” panującego systemu.

Jest jednak jedna i to ważna okoliczność łagodząca, która każe z pobłażliwością traktować takie hiszpańskie wystąpienia. Odbywają się one w przyjemnej atmosferze, w dniu wypłaty diet, kiedy szary tłum z BB bodaj raz na miesiąc może czuć się potęgą, zebrawszy się w takiej kupie. Dobre serce ma ten p. Sławek i dlatego usiłuje swym wiernym dać pocieszenie na cały miesiąc zgóry — niech się rozjadą do domów z nadzieją, że jeszcze jeden, jeszcze dwa miesiące potrwa ta szczęśliwość, kiedy oni — naiwni czy ludzeni — będą się czuli „władzą” czy podporą władzy. Krytyki ze strony swych słuchaczy prezes nie boi się, a gdyby nawet miał do tego powód, łatwo jej uniknąć: nie dopuszcza się do dyskusji, wy-

Koniec „mocarstwowości” sanacyjnej

Na środowym zebraniu klubu sejmowego BB prezes tegoż klubu p. Sławek, odczytał „deklarację polityczną”, która — jak spodziewać się należało — miały precyzować stanowisko odpowiedzialnej dziś za państwo sanacji, wobec ciężkiego położenia kraju i rosnących, wielkich, zagadnień międzynarodowych. Tymczasem „deklaracja” ta niczego istotnego w tym kierunku nie przynosi, a żąda tylko ślepego „zaufania” społeczeństwa do sanatorów i ponawia jeszcze „zapewnienie”, że nie ustąpią...

KONIEC „MOCARSTWOWOŚCI”

Sześć lat pomajowych sanatorzy wmawiali w społeczeństwo, że dopiero oni postawili Polskę na stopie „mocarstwowej”, uczynili z niej czynnik ważki w polityce międzynarodowej. I teraz — o dziwo — wobec zaostrenia się stosunków zewnętrznych przedstawiciel obozu sanacyjnego zaczyna „deklarację” od słów:

„Nie jesteśmy potęgą, która mogłaby recepty dyktować innym”...

O tem wiedzieliśmy i pisaliśmy, a cała „potęga” sanacji wyrażała się wewnątrz w represjach wobec opozycji demokratycznej, w takich epokowych wyczynach jak Brześć, wybory brzeskie, walka z Sejmem demokratycznym i konstytucją, oraz pacyfikacja...

DALSZA KONSPIRACJA I... ŻĄDANIE ZAUFIANIA

Następnie p. Sławek stwierdza, że „pod wpływem zmęczonych nerwów ludzie wpadają w depresję”.

To jest prawda. Depresja ta zaznaczyła się bardzo wybitnie u pewnych, niegdys bardzo „wymownych” i głośnych przewodców sanacji, którzy od czasów Brześcia — zaniemówili... Ale p. Sławek przestrzega przed „nerwowym stosunkiem” „ludzi do zjawisk” i przed daniem „posłuchu wszelkim głupstwom, szereżonym celem osłabienia naszego państwa, bądź w poszukiwaniu porachunków z rządem i obozem”, a dalej:

„Ludzie, stojący zdala od prac rządu, mogą nie rozumieć, czy zasłyszane wieści odpowiadają prawdzie, czy też są plotkami dywersyjnymi. Stąd na nas spada moralny obowiązek wyjaśniania stale naszemu społeczeństwu, aby miało więcej zaufania do własnego rządu i danych przezeń oświadczeń, niż do plotek...”

P. Sławek żąda więc zaufania na ślepo, na kredyt. Wystąpienie jego przypomina słynny występ p. Bartla w listopadzie 1928 roku, kiedy to ówczesny „premier” również wymyślał społeczeństwu i „całemu dalszemu aparatowi państwowemu”, że ulega „wielkim pesymistycznym nastrojom i wnioskom”, kierując się „rzeczywistością urojoną”, podczas gdy on, rząd, posiada „rzeczywistość rzeczywistą”. Otóż to właśnie. Jeśli się żąda zaufania od społeczeństwa, trzeba poddać się jego kontroli, trzeba współdziałać ze społeczeństwem, a nie konspirować przed nim, trzeba było zrobić to, aby ludzie nie stali „zdala od prac rządu”.

Nikt nic nie wie, jaka jest „rzeczywista rzeczywistość” zamiarów i poczynań sfer dziś decydujących w Polsce. — Dlatego „wyjaśnianie” (?)

starcza aprobatą zapomocą oklasków. A myśli są wolne od kontroli...

My jednak czytamy i będziemy także po 1 czerwca czytali w pewnych organach sanacyjnych takie słowa krytyki, jakich i najostrzejsza opozycja nie powstydziałaby się. My jednak mamy kontakt z różnymi sferami społecznymi, także sanacyjnymi, od których — od ostatnich najwięcej — słyszy się coś całkiem innego aniżeli w oficjalnych sanacyjnych kołach uchodzi za wyraz opinii. Co tu zresztą p.

społeczeństwu, aby miało więcej zaufania do własnego rządu, niczego nie wyjaśnia, jeśli się narodowi własnemu nie mówi, co się robi i do czego się zdąży.

Utyskiwania na brak zaufania społeczeństwa dla sanacji są bardzo znamienne i należałoby z tego wyciągnąć odpowiednie, zwyczajne w takich wypadkach konsekwencje...

NIENZRUSZENI

P. Sławek jednak zapewnia o czem innym:

„Być może, że w umysłach niektórych ludzi z opozycji świta nadzieja, iż rząd się załamie, i odda im władzę w państwie, że małodusznie zrezygnuje w chwili trudnej.

Mogę zapewnić wszystkich, którzyby o tem chcieli wiedzieć, że nie odpowiadałoby zwyczajom ludzi, stojących dziś u steru”.

Co do tego społeczeństwo nie ma żadnych złudzeń. P. Józef Piłsudski powiedział w maju 1926:

„...Rzadkie są wypadki na świecie, aby uprzywilejowane warstwy chętnie się wyrzekały swoich przywilejów. Jeszcze rzadsze są wypadki w historii, by czyniły to kliki i kliki...”

KONSPIRACYJNY „SEJM BB”

Po p. Sławku mówił wice-Car sanacyjny. Według „Kurjera Codziennego” p. Car oświadczył, że „klub BBWR zmuszony jest do poważnej pracy nad opinjowaniem dekretów, opracowywanych przez rząd, który... chce mieć i opinie posłów i senatorów BBWR”.

A więc mamy tu do czynienia z jakąś „nową formą” „parlamentaryzmu” w systemie pomajowym, dla „opinjowania” dekretów. Czy niema tu posmaku jakiegoś nowego zamachu na konstytucję? Gdzie to w konstytucji, dziś obowiązującej, jest postanowione, że pewien klub sejmowy, poza plecyma Sejmu, ma prawo „sejmikować” i „poważnie pracować” nad „opinjowaniem dekretów”, mających moc ustawy, obowiązujących ogół obywateli państwa?

„RZĄD NIE UMYJE RĄK”

Wkońcu p. Sławek zapewnił, że „żadne specjalne przesilenie i żadne trudności, wysuwane przez życie, nie spowodują faktu, żeby rząd umył ręce i wycofał się...”

Co do tego nikt nie ma złudzeń. Rąk nie umyją, bo to jest już dziś bardzo trudne, a nawet niemożliwe.

Czas odnowić przedpłatę

na czerwiec

Do Ciechocinka i Pikiliszek

Zaczynają się letnie urlopy. P. prezydent Mościcki wyjeżdża 4 bm. na 4-tygodniową kurację solankową do Ciechocinka, a min. spr. wojsk. p. Piłsudski na 2-miesięczny pobyt do Pikiliszek, gdzie mu pałac bardzo gruntownie odnowiono.

Sławek, choć tak bliski wielkiego ołtarza, może wiedzieć o zmianach, które nazywa niedorzecznymi plotkami czy pobożnymi życzeniami? Nieraz już się zdarzyło, że był zaskoczony wypadkami i teraz może stać się to samo. BB może sobie wynosić z zettknięcia się ze swym prezesem wzmocnienie na duchu, ale sanacja jako system diabła mało ma z tego — czas jej zbliża się, choćby wołano w niebogłosy: my jesteśmy siłni.

Z podwórka BB

„ODRODZENCY“ CZY „KOMSOŁOLCY“?

Napomykaliśmy w artykule wczorajszym o osobliwym sporze sanacyjnego redaktora i posła p. Mackiewicza z jego byłym pupilem, p. Dembińskim, któremu zarzuca komunizm typu rosyjskiego i piętnuje go bezwzględnie, odkąd rozstali się ze sobą i p. Dembiński zainstalował się w sanacyjnym również, ale nie obszarniczym „Kurjerze Wileńskim”. Wspominaliśmy też o tem, że obiekt sporu, jakim się stał ów młodzieniec, zalicza się do grupy katolickiej, znanej pod nazwą „Odrodzenie”.

Otóż ze swojej nowej placówki, z „Kurjera Wileńskiego” jął się odstrzeliwać p. D.

W pierwszym rzędzie odżegnywa się on od bolszewizmu:

„Interes klasowy wydawców „Słowa” — pisze — wymaga walki z tem, co może być niebezpieczne dla ziemiaństwa. Wszystkich, którzy odważą się mówić o wyzysku mas pracujących, wszystkich którzy nie chcą „mocarstwowej” ideologii Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i sprzymierzonego Zw. Ziemiaków — wszystkich tych należy niezwłocznie wtłoczyć do bolszewizmu, zapisać na rachunek ich ideologii wszystko to, co się w Bolszewji dzieło lub dzieje i co się o niej mówiło lub mówi.

I dlatego wartującemu na odcinku ziemiankim p. Mackiewiczowi nie pozostaje nic innego jak sugerować władzom bezpieczeństwu zamknięcie w więzieniu...”

A dalej wypomina p. Dembiński redaktorowi „Słowa”, że gdy „Zagary” wychodziły pod okiem p. Mackiewicza zastrzegając tenże „wolność myśli” dla tych, których dzisiaj za niebezpieczny żywioł poczytuje.

Wzięty w obroty p. Mackiewicz nie dał za wygraną. Wytyka swojemu przeciwnikowi, że z nim jest polemika uciążliwa, gdyż bawi się on w chowanego:

„Ze zbyt ku odwagi cywilnej chowa się to za p. Moraczewskiego i za „Przełom”. Co to jest etatyzm, o tem dobrze wiemy. My zwalczamy etatyzm, ale widzimy dużą różnicę pomiędzy etatyzmem a bolszewizmem. Etatystą był i Colbert i Ludendorff i Japończycy w Mandżurji. Pan Moraczewski jest niewątpliwie nie tylko etatystą, lecz i socjalistą pod pewnymi względami, ale p. Moraczewski jest państwowcem polskim”.

Boy-Zeleński wprowadził był termin „dziewice konsystorskie” — p. Mackiewicz ukuł dla określenia fizjognomji politycznej p. Moraczewskiego nazwę: „socjalista... pod pewnymi względami”. Są to urozmańcenia językowe. Ale popatrzmy, co dalej pisze p. M. o kompanach p. D. i urozmańceniach ideowych, które panują wśród młodzieży „klerykalno-sanacyjno-komsomolowej” (!).

Pan Mackiewicz oświadcza:

„Oto w piątek miałem odczyt u kolegów p. Dembińskiego. Chciałem dyskutować na temat polityki zagranicznej polskiej, lecz oni o niczem

innem nie chcieli mówić, jak o kulturze bolszewickiej i jej wyższości nad kulturą europejską. W dyskusji używali zwrotów, określeń, pojęć nie innych, jak te, których używają bolszewicy...”

„O sobie nie mówili inaczej, niż „komsomolcy”. Wreszcie, gdy przeszliśmy do definicji państwa, p. Dembiński powiedział, że:

Zna tylko dwie definicje państw burżuazyjnych. Albo taką, która powstaje z głupich biologicznych przesłanek nacjonalistycznych, albo też państwo jako produkt koncentrowania kapitalistycznych dla ciemnienia proletariatu”.

„Tymczasem teraz — dodaje p. M. — p. Dembiński deklamuje w „Kur. Wil.”: „Redaktor wie, że jesteśmy korzeniami serc wrośnięci w ideę państwowości polskiej, że ona jest naczelnym motywem naszego radykalizmu”.

Pan Mackiewicz zapytuje:

„Kiedy p. Dembiński wypowiada swoje zdanie, kiedy jest wogóle sobą?”

Oczywiście, nie trzeba brać dosłownie tego, co wypisuje w rozdrażnieniu p. Mackiewicz, ale bądź

co bądź widzimy, jaki chaos panuje w głowach młodzieży w sferze wpływów sanacyjnych.

BB tresowany jest w sensie tępienia stronnictw, reprezentujących rozmaite warstwy i rzeczywiste interesy społeczne, zato sam wytwarza w swoim łonie jakiś „miesz-masz” — jakieś kłębowski intryg i wzajemnych rekryminacyj.

Pan Mackiewicz przy okazji polemiki z p. Dembińskim i zarzucaniu mu niedżentelmeńskich chwytów tak wyraża się o redaktorze sanacyjnego organu konkurencyjnego, stawiając przypuszczenie, że on podbechtuje młodego współpracownika:

„Sądzę, że chodzi tu raczej o suflerowanie pewnej osobistości, która na gwałt szuka to p. Ludwika Abramowicza, z orjentacją kowieńską to p. Dembińskiego z moskiewską, to p. Świaniewicza z katolicką, aby niemi własne doświadczone zdolności zastąpić”.

Oczywiście nie chodzi nam tu o powtarzanie komerazy, któremi się częstują wzajemnie różne odłamy sanacji wileńskiej. Chodzi nam o demonstrowanie na tym przykładzie, że w życiu politycznym dzieje się tak, jak ze światłem naftowym, gdy się płonąca lampę przykryć: zamiast światła wydziela się czad.

Ruina gospodarcza Śląska Cieszyńskiego

(Korespondencja własna)

Cieszyn, 1 czerwca.

„Wchodzący tutaj porzuć nadzieję”, zdanie wypisane u wejścia do piekieł dantejskich nasuwa się gwałtem na język, gdy się staje przed zgrozonym, wynędzniałym tłumem, z posród którego podnoszą się głosy rozpacz. A rozpacz ogarnia dzisiaj nie tylko bezrobotnych. Nawet i ci, którzy otrzymali jakieś zatrudnienie, nieznajdą możliwości egzystencji. Głód, który stwarza niebywałą konkurencję na rynku pracy powoduje, że robotnikowi ofiaruje pracodawca 30 lub 35 groszy na godzinę. Bezrobotnych jest mnóstwo. Nie wszyscy oni są rejestrowani, gdyż urzędy pośrednictwa pracy robią wszystko, aby robotnik do rejestracji się nie zgłaszał. W Górnej Lesznej, wsi, liczącej przeszło 600 mieszkańców, mieliśmy 47 bezrobotnych, z których tylko 24 było zarejestrowanych, a z tych tylko 6 pobierało zasiłki z funduszu bezrobocia. Obecnie zasiłki ustawowe zostały prawie zupełnie wyczerpane, a zasiłki do-razne równają się zeru.

Władze wojewódzkie zakwalifikowały Cieszyńskie jako kraj rolniczy, a ponieważ położony daleko od stolicy województwa, placz i zgrzytanie zębów nie dociera do uszu sfer miarodajnych.

Nadto władze każą odrabiać zasiłki pobrane w porze zimowej. Obawiamy się, że takie zarządzenia łatwo mogą doprowadzić do otwartego wybuchu rozgoryczenia. Niewolnika bowiem musiano nakarmić, jeżeli miał pracować, podczas gdy obecnie obywatelowi w wolnej republice nie dają jeść, każą odrabiać to, co zjadł w porze zimowej.

Przemysł budowlany, pomimo, że wiosna się kończy, nie odżył jeszcze wcale, a zarobki w tym przemyśle, jak wyżej wspomniano, wystarczają

zaledwie na chleb i słoną wodę. W przemyśle metalowym ruch minimalny. Przemysł cementowy, zapalczany i naftowy ograniczony do połowy. Jedynie w przemyśle tekstylnym ruch jest trochę lepszy, lecz tu znowu przedsiębiorcy nieustannie obniżają płace robotnikom, do tego stopnia, że kwalifikowanemu tkaczowi ofiaruje się płacę, którejby — dwa lata temu — fabrykant nie miał odwagi zaoferować nadziennikowi.

Drobne rolnictwo znajduje się wprost w stanie oplakany. Niskie ceny produktów rolnych, oraz brak okazji do sprzedania swojej siły roboczej uniemożliwia rolnikowi zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Z powodu przymusowej oszczędności drobny rolnik przestał być konsumentem. Nie kupuje potrzebnej dla niego i jego rodziny odzieży, lecz co gorsza nie stać go na zakup nawozów sztucznych, co może spowodować klęskę głodu na wsi, gdyż bez nawozów sztucznych, w ogromnej większości karłowatych gospodarstw, ziemia nie da wyżywienia licznym rodzinom chłopskim. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z parcelantami, którzy do tej pory nie byli w stanie zapłacić ani rat amortyzacyjnych, ani nawet odsetek od dłużnych sum za parcele.

Oto, do jakiego niebываłego załamania gospodarczego doprowadził ludzkość kapitalistyczny system gospodarczy. Świat napróżno zwraca oczy w stronę mniej lub więcej „silnych rządów”, które każą nam żywić się ideologją. Ich „sejmy gospodarcze” nie mogą wnieść się ponad swój interes ciasny i chwilowy, a lud pracujący nie bywa pytany o zdanie, jakkolwiek chodzi tu nie tylko o jego egzystencję, lecz także o przyszłość państwa.

HUMOR I SATYRA

DALEKI WSCHÓD

Szanghaj, Pekin, Cziczikar, Kanton, Wun-ga, Jan-tse.

Na kolbach karabinów drży ściśnięta dłoń.
W pasiekach ostrych drutów wykopane szanice,
Widmem śmierci męczeńskiej rozpalona skroń.

W państwie wiecznej bojaźni i żółtego smoka,
Gdzie wody Jan-tse-Kiangu z szumem płyną

Tam w barbarzyńskim szale ciekną łzy, posoka,
I w ogniu miast palonych błyska broni stal,

Ruina i zniszczenie najpiękniejszych grodów,
W atakach na bagnety, gęsto pada trup,
Chiny chcą interwencji od Ligi Narodów,
Naprawdę... śmierć nie czeka, — krwawy bierze lup.

W Genewie konsternacja! Nieudolność Ligi,
Japonja bombarduje, Japonja tak chce,
Aż wreszcie przyszły wojny ostatnie podrygi
I na Dalekim Wschodzie „Pax” rozpoczął się.

Mandżurja Niepodległa! Tego chce Japonja!
Autonomja! Rząd własny... pierwsza linja wprzód!
Jeszcze kilka wystrzałów... Stop! Wojny agonja,
Zwycięstwem brzmi w Mugdenie okupiony trud.

Ale zarzewie wojny jest nieugaszone.
Mars baczy, Mars pilnuje, wie, że bliski dzień,

Gdy ruszą znów do boju wojska zwyciężone
I ziemia się zatrząsie od armatnich drzeń.

Tak! na żółtym wulkanie nie będzie pokoju,
To tylko wypoczynek po morderczych dniach,
Niedługo żółte armje znów ruszą do boju
I ziemia znów się skąpie we krwi i we łzach.

Japonja chce mieć rękę na pulsie Mandżurji
I prawa swe dyktować wszystkim ludom wkrag,
Japonja z hegemonji dostała dziś furji,
Wziąć Chiny chce, omotać mackami swych rąk.

Chińczycy ogłosili już kapitulację,
Chwilowo niby pokój, lecz czai się wróg,
Ci i tamci wzmacniają swe fortyfikacje,
Słuchając z której strony ryknie armat huk,

Na Wschodzie pokój? Nigdy! mara i złudzenie.
Burza nad Azją była i będzie i jest,
To tylko takie sobie lekkie odprężenie
I niedługo znów zaczniesz się bojowy chrzest.

UKŁUCIA

Akademicy mówią, że sfery rządzące starają się
im urządzić życie jaknajbardziej nowoczesne. —
Dowodem — nowe czesne.

Podobno specjalnie dotknięci kryzysem zostali
fryzjerzy, wśród których 80 procent jest bezrobot-
nych. Tłómaczy się to faktem, że ludzie z rozpa-
czy sami sobie z głowy wyrwywają włosy.

Mówią, że obecna sytuacja w naszym handlu
jest bardzo chwiejna:

„Posady chwieją się w firmach, a firmy w po-
sadach”.

Na czas pobytu faszystów włoskich w Warsza-
wie, celem przypodobania się sanacji, podobno
wodza ich nazywano Benito Mussolini...

Ogólnie utrzymują, że obecna sytuacja jest już
dobra, w każdym razie o wiele lepsza, aniżeli bę-
dzie za miesiąc.

Dla ścisłości należy stwierdzić, że tylko zagra-
niczne paszporty podrozały. Natomiast paszport
na wyjazd w zaświaty w dalszym ciągu jest bez-
płatny, a stosowane obecnie redukcje i obniżki
znakomicie sprzyjają tym wyjazdom.

KRAKOWIACZKI

Dzisiaj w kryzysie czasie
wszędzie oszczędności,
dobry to jest zwyczaj, —
niech więc u nas gości.
Wciąż obcinać trzeba
pensje urzędników,
by zasilić budżet
biednych „pułkowników”.

Wiwat Ameryka,
wiwat jej kobiety!
by przelecieć morze,
trzeba mieć zalety.
I samolot także
musi być bez wady...
Bez Rayskiego pewno
kupiono go rady. („Złota Mucha”).

Likwidacja przemysłu naftowego

Od dłuższego czasu toczy się wojna pomiędzy wielkimi przedsiębiorstwami naftowymi, posiadającymi własne kopalnie i rafinerie, a czystymi producentami, to jest przedsiębiorstwami posiadającymi wyłącznie kopalnie. Ponieważ do kategorii tych ostatnich należą przeważnie drobne firmy, finansowo słabsze, przeto i przewaga, siłą rzeczy, spoczywa po stronie pierwszych, tembardziej, że wielki kapitał jest od dłuższego czasu zorganizowany w syndykat rafinerów, zaś drobne firmy kopalniane są rozproszone bez żadnej organizacji.

Chcąc jednak uprzytomnić sobie na czem polega akcja wielkich koncernów naftowych, jaki jest ich plan, i do czego zmierza, musimy rzucić okiem na światowy rynek naftowy.

Głównym i największym producentem ropy na świecie są Stany Zjednoczone A. P., one obejmują 61'45% światowej produkcji ropy. Zrozumiałem jest zatem, że rynek europejski posiada niewielej ropy i produktów rafineryjnych pochodzenia amerykańskiego. Z ropą amerykańską konkuruje na rynkach europejskich Rosja (11'65% prod. świat.), Wenezuela (9'25%), Persja (3'50%), Meksyk (2'53%), Rumunia (3'12%) i Indie Holenderskie (2'59%). Są to kraje, na terenach których wiercenie ropy znacznie jest tańsze, gdzie wydobycie ropy kosztuje znacznie mniej, niż u nas w Polsce.

W Polsce wysokie cła ochronne na przywóz surowca i produktów naftowych z zagranicy, gwarantują przemysłowi naftowemu utrzymanie wysokich cen wewnątrz kraju — i Polska może w tych warunkach pozwolić sobie na wywóz zagranicę własnych produktów naftowych sprzedając je poniżej kosztów własnych i znajdując pokrycie strat przy eksporcie w wysokich cenach wewnętrznych. Taki stan rzeczy nie tylko pozwala polskiemu produktom naftowym konkurować z produktami amerykańskimi na rynkach zagranicznych, ale co więcej, przemysł naftowy w Polsce jest bez konkurencji.

Już przed wojną światową, amerykański „Standard” za pośrednictwem „Vacuum Oil Comp.” czynił zabiegi, aby opanować przemysł naftowy ówczesnej Austrii, chcąc przez zmniejszenie produkcji surowca wyrugować z rynków europejskich polskie produkty naftowe, a zarazem otworzyć rynek austriacki dla produktów amerykańskich. Wówczas manewr ten „Standardowi” się nie udał i rynek austriacki pozostał niepodzielnie dla polskiego przemysłu naftowego.

Gdy dzisiaj obserwujemy działalność wielkich koncernów naftowych, to mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że wielkie trusty naftowe amerykańskie, przy pomocy naszych koncernów, najprawdopodobniej z nimi związanych stosunkami finansowymi, powoli likwidują produkcję naszych kopalni, wykonywując tym sposobem dawny program „Standardu”. Przedewszystkiem, przy pomocy różnych posunięć, usuwają wprawdzie małego, ale niepożądanego konkurenta, na rynkach zagranicznych, jakim jest polski eksport naftowy. A zarazem przez zmniejszenie produkcji poniżej wewnętrznej konsumpcji Polski osiągnie się zniesienie cel ochronnych na wwóz surowców amerykańskich do Polski.

Środki do osiągnięcia tego celu są różnorodne. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to kolosalny spadek wierceń. W roku 1930 przewiercono w całej Polsce 116.629 metrów, a w roku 1931 przewiercono już tylko 74.514 mtr., zaś w pierwszym kwartale 1932 roku zaledwie 14.385 mtr., gdy za ten sam czas roku ubiegłego przewiercono 21.263 mtr. W styczniu 1930 roku w całej Polsce było w wierceniu 110 szybów; w styczniu 1931 r. — już tylko 80 szybów, a w marcu 1932 roku mamy... zaledwie 58! A zatem nowych dowierceń należy spodziewać się coraz to mniej, a ponieważ stare szyby stopniowo wyczerpują się, przeto i produkcja ropy powoli musi spadać. Większość szybów w Boryslawiu, a więc w największym ośrodku przemysłu naftowego, waha się między 6 a 10 wagonami produkcji miesięcznej. W wielkich koncernach przy olbrzymim obciążeniu kosztów produkcji kosztami administracyjnymi i handlowymi, szyb z produkcją 6 i więcej wagonów miesięcznie często nie opłaca się, i widzimy, że tego rodzaju szyby w wielkich firmach są przeważnie zatrzymywane. To jest jeden ze sposobów redukcji naszej produkcji kopalnianej. Pomimo to, w małych firmach szyby, nawet z produkcją trzech wagonów miesięcznie, są utrzymywane w ruchu.

Drugim sposobem redukcji wytwórczości kopalnianej jest uderzenie w drobnych producentów, którzy będąc w zależności od karteli rafinerów,

muszą przyjmować cenę za surowiec taką, jaką im podyktuje syndykat. Drobni producenci, posiadający przeważnie szyby, będące już na wyczerpaniu, z produkcją miesięczną paru, a w najlepszym razie kilku wagonów, mogą utrzymać szyby w ruchu jedynie przy oszczędnej gospodarce, i to dzięki wyższej cenie ropy. Zniżenie ceny ropy przez syndykat z 215 na 180 za cysternę, a zarazem ograniczenie nabywania ropy, zmuszało wielu producentów do sprzedawania ropy na wolnym rynku po 160 za cysternę, co przy małej produkcji szybu często się nie opłacało. Propozycja syndykatu zredukowania w dalszym ciągu ceny ropy stawiała wielu drobnych producentów przed kwestją likwidacji ich przedsiębiorstw. — A likwidacja taka pociągnęłaby za sobą zmniejszenie produkcji prawie o 30 procent. Czyli pozostająca dzisiaj nadwyżka dla eksportu, nie przynosząca zysków przemysłowi, zostałaby w ten sposób zlikwidowana. Idąc dalej po tej linii likwidacyjnej, jesteśmy bliżej tego momentu, gdy stanimy wobec konieczności sprowadzenia surow-

ca zagranicznego. Ten moment uśmiecha się naszemu syndykatowi, gdyż przy wysokich wewnętrznych cenach produktów finalnych, mając tani zagraniczny surowiec, mogą osiągnąć znacznie większe zyski.

To, że działalność likwidacyjna kopalnictwa naftowego w Polsce może być dobrym interesem dla wielkich koncernów naftowych, nie ulega żadnej wątpliwości. Ale cała ta akcja dla państwa ma jaknajgłębniejsze skutki.

W pierwszym rządzie przemysł kopalniany zatrudniał nawet jeszcze dzisiaj 9.632 robotników i urzędników, którzy w miarę likwidacji tego przemysłu tracą chleb.

Po drugie, jako skutek zatrzymania ruchu kopalni, nastąpi szalone zubożenie ludności na całym Podkarpaciu.

Po trzecie, stan ten musi odbić się ujemnie i na bilansie handlowym państwa.

Działalność koncernów naftowych w Polsce należy uważać za wysoce szkodliwą dla interesów państwa. Czynniki miarodajne winny baczenie śledzić zakulisowe posunięcia międzynarodowej finansjery, która dla większych zysków gotowa poświęcić wszelkie inne względy.

K. J.

Klub smakoszy uchwał na ostatnim Walnym Zgromadzeniu

— polecić jako największy specjal —

„ANTONETKI” z fabryki ANTONI ROTHE pierników Kraków, Sławkowska 20.

Wrzenie w zagłębiu dąbrowskiem

Mimo pozornej ciszy, przemysłowe Zagłębie Dąbr., jest jak dymiący wulkan. Na każdym prawie odcinku pracy toczy się zacięta walka pomiędzy kapitałem, a światem pracy. Czemu ona się skończy i jaki da rezultat, to pytanie, na które dziś nikt nie może dać odpowiedzi.

Jednym z etapów tej walki to kwestja ustawowych urlopów robotniczych w górnictwie. Dobiega już półrocze, a jeszcze żaden z robotników kopalnianych Zagłębia nie otrzymał należnego mu urlopu płatnego. Spowodowało to interwencje związków i inspektora pracy, w oznaczonym jednak czasie przemysłowcy nie przedstawili żądanej listy I serji urlopowanych robotników.

Sprawa ta miała być zdecydowana na specjalnym posiedzeniu Rady Zjazdu, które odbyło się onegdaj.

Na posiedzeniu tem jednak mówiono o wielu rzeczach, nie załatwiono natomiast sprawy urlopów.

Wobec stanowiska przemysłowców, którzy jakby lekceważyli tę sprawę, odnosi się wrażenie stosowania przez nich sabotażu. Podobne stanowisko wywołało wśród robotników ogólne wrzenie, a pod adresem związku żądanie zajęcia zdecydowanego stanowiska. CZG zwołał okręgową konferencję delegatów robotniczych, aby ich zapoznać ze sytuacją. Ewentualne uchwały tej konferencji będą miały duże znaczenie.

W związku z tem wyjechał do Warszawy insp. pracy Federowicz, wezwany urzędowo. Równocześnie prawie bawią w Warszawie przedstawiciele Rady Zjazdu, przyczem według nieoficjalnych wiadomości, pobyt ich łączony jest ze sprawą urlopów.

Starają się oni podobno uzyskać bezterminowe zawieszenie ustawy urlopowej, lub chociażby tylko zawieszenie urlopów na rok bieżący.

Jak skończy się ta interwencja, wiadomo, w każdym razie musi wywołaćanie niepokojenie wśród podnieconych mas robotniczych.

Bierne stanowisko władz, które ze stoickim spokojem i obojętnością przyglądają się gwałceniu ustawy o urlopach, jest najlepszym dowodem opiekuńczej roli rządu w stosunku do robotników.

To nie jest sposób złagodzenia ciężkiego stanu przemysłu górniczego, w jakim znajduje się on obecnie...

Informują nas o pertraktacjach, jakie toczą się obecnie między Huldyczyńskim, a Hutą Bankową w Dąbrowie.

Mają one na celu porozumienie, według którego Huldyczyński otrzymałby monopol na produkcję rur, a Huta Bankowa — żelaza handlowego. Porozumienie to ma nastąpić znowu kosztem pracowników, których znaczna liczba ma być zredukowana. Huldyczyński bowiem zamknąłby szereg oddziałów, a m. in. fabrykę w Zawierciu, podobne ograniczenia przeprowadzi Huta Bankowa. W związku z tem zapewne stoją wypowiedzenia pracy prawie wszystkim urzędnikom u Huldyczyńskiego. Jak widać, w świat pracy wali się nowy grom...

O wrzeniu i aktach rozpaczki donoszą wreszcie z Zakładów Modrzejowskich.

Tam stała bolączką jest kwestja płac. O ile w

objektach fabrycznych Modrzejowa na terenie Sosnowca, robotnicy otrzymali część zaliczek na należności z kwietnia, to w „Światowidzie” i „Rakowie” robotnicy nie otrzymali swych należności jeszcze za marzec. Wywołuje to niesłychane wrzenie, przyczem robotnicy huty „Raków” zagrozili, że o ile nie otrzymają należności, to nie wypuszczą z fabryki ani jednego kilograma wyprodukowanego żelaza.

Na tę groźbę zarząd Modrzejowa odpowiedział wypowiedzeniem pracy całej załodze. Trzeba było ulec... i pracować nadal... za darmo. Można sobie zatem wyobrazić, jaka nędra panuje wśród robotników, żyjących w takich warunkach. Dla ostatecznej charakterystyki stosunków należy dodać, że w maju br. z „Rakowa” wywieziono na sprzedaż gotowego żelaza na sumę 2 milionów zł.

Wrzenie wśród robotników wzrasta z każdym dniem i lada dzień mogą wybuchnąć samorzutne strajki zrozpaczonych rzesz robotniczych.

Plotki stołeczne

Coraz wyraźniej zbliża się nieuchronny koniec sanacji. Plon sześciolatki sanacyjnej jest tego rodzaju, że dziś nikt nie ma w tym względzie żadnych złudzeń. Z przerażeniem zdaje sobie sanacja sprawę z tego, co ją czeka. Stąd jej zdenerwowanie. W tej atmosferze rodzą się oczywiście najnieodporniejsze pomysły i plotki. Taką bezsensowną, ale wielce znamioną plotką była pogłoska o zamiarze jakiejś ugody i o opatrnościowej roli, jaką miałyby w tym kierunku odegrać generał Sikorski. Na pogłosce tej było oczywiście jeszcze mniej prawdy, niż w poprzednich pogłoskach o p. Bartlu.

Teraz w kołach zbliżonych do sanacji mówi się znowu o możliwości zmiany kursu.

Zmianę tę forsuje mianowicie t. zw. grupa młodych, będąca odłamem grupy pułkownikowskiej, ale niezadowolona z polityki dotychczasowych szefów. Pragnęłaby ona dojścia do steru rządu obecnego ministra spraw wewnętrznych pułk. Pieckiego.

Niezadowolenie istnieje także w sanacji, a mianowicie w jej miarodajnych kołach, w stosunku do osoby wicemarszałka Sejmu pos. Polakiewicza, który bardzo często angażuje się w rozmaite oświadczenia, składane w imieniu rządu. Zdaniem czynników miarodajnych, tylko rząd może składać oświadczenia imieniem klubu BB, ale nikomu z klubu BB nie wolno mieszać się do polityki rządu, a tem samem cokolwiek w jego imieniu oświadczać. Wobec tego p. Polakiewicz ma być „odstawiony” przez powołanie go na stanowisko wojewody białostockiego. Wówczas ustąpiłby, oczywiście, z Sejmu. Obecny wojewoda białostocki, p. Kościakowski, ma być natomiast przeniesiony na stanowisko wojewody krakowskiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWOJ DZIENNIK!

Habemus — von Papena

Desygnowany przez Hindenburga na kanclerza p. von Papen utworzył rząd. Narazie jest to gabinet kadłubowy, gdyż szereg ważnych tek nie jest obsadzony, jeszcze nie znaleziono na nie amatorów. Ale i z tych pięciu ministrów już mianowanych można nabrać wyobrażenia, co to będzie za rząd. Jest tam czterech na pięciu prawdziwych junkrów, o których nikt poza ich sąsiedztwem nigdy nie słyszał; jedyny zaś nie junkier profesor Warmbold, jako minister gospodarstwa, jest znany jako mąż zaufania wielkiego przemysłu i on właśnie przed kilku tygodniami swym wystąpieniem z rządu Brüninga zaczął kruszyć jego podslawę.

Ten rząd i jego mocodawca Hindenburg wiedzą, że nie ma on wobec parlamentu żadnych szans. Staje się to wyraźniejsze po oświadczeniu centrum i jego filij: bawarskiej partii ludowej, które zadeklarowały swój wrogi do tego rządu sto sunek. Ale i na tę ewentualność Hindenburg jest przygotowany, a może nawet rozmyślnie na nią celował: jeżeli parlament uchwali temu rządowi wotum nieufności, zostanie rozwiązany, nowe zaś wybory — jak się spodziewają — przyniosą Hitlerowi większość, a wówczas i von Papen stanie się zbędny: urzeczywistni się, co mówiono, mianowicie, że ma on być tylko pomostem do rządu Hitlera.

Dwa miesiące temu Niemcy rozbrzmiewały walką wyborczą między Hindenburgiem a Hitlerem o prezydenturę. Hindenburg zwyciężył, a komu zawdzięcza swe zwycięstwo? Tylko samozaparcie socjalistów, którzy dla niedopuszczenia Hitlera wyrzekli się własnej kandydatury i poparli Hindenburga. Cała partja, jej potężne związki zawodowe, Reichsbanner i żelazny front — wszystko pracowało dla zwycięstwa Hindenburga nie z miłości do niego, ale z musu utracenia Hitlera. Dziś Hindenburg w ten sposób odplaca się i socjalistom i centrum i demokratom.

Nikt nie mówi o wdzięczności w polityce; jest to w tej materji nieznaną rzecz. Mimo to forma, w jakiej Hindenburg po prusku napędził Brüninga i popierające go stronnictwa, przypomina czasy cesarskie, kiedy Wilhelm mógł się chwalić, że napędził jak psa tego lotra (Bülowa). W republice, jaką Niemcy przynajmniej z imienia jeszcze są, dziwny to sposób usunięcia rządu, który jeszcze ma zaufanie większości parlamentu. Nie o to jednak chodzi, co i jak się stało, ale co się dalej stanie, co z tej „huzarskiej sztuczki“ wyniknie.

Jeżeli, co wedle obecnej sytuacji jest do przewidzenia, parlament nie przyjmie narzuconego sobie rządu i zostanie rozwiązany, powtórzą się w silniejszym jeszcze stopniu wybory z r. 1930, tj. przyniosą one sukces Hitlerowi. Czy Hindenburg i popychający go za kulisami generałowie i junkrowie akurat tego chcieli, to jeszcze pytanie; w każdym razie wzrost sił Hitlera uczyni powołanie go do rządów nieuniknionem. Co z tego wyniknie dla wewnętrznego i zewnętrznego położenia Niemiec, można się domyśleć, gdy się widzi rządy hitlerowców w Brunswiku i Anhalt. Będzie to wojna wszystkich przeciw wszystkim, gdyż nikt przecież nie sądzi, aby socjaliści i komuniści pozwalali się bez oporu mordować. W stosunkach zewnętrznych nastąpi cofnięcie wszystkich ustępstw, jakie wydułł cieszący się pewnem zaufaniem Brüning, ponieważ specjalnie Francja wie, że rząd Hitlera — przynajmniej gębą — oznacza rząd rewanzu, a może i rząd napaści na państwo z Francją sprzymierzone.

To wszystko narobił Hindenburg. A na jego usprawiedliwienie niektórzy powiadają: czego chcecie od 85-letniego starca?

Z PRZESZŁOŚCI VON PAPENA

Według doniesień z Nowego Jorku, zapowiedź objęcia stanowiska kanclerza Rzeszy przez von Papena, wywołała w kołach politycznych konsternację. Von Papen cieszy się w Ameryce złą sławą. Jako attaché wojskowy ambasady niemieckiej był on podczas wojny przedmiotem nieustannych ataków, jako szef szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowsko-sabotażowej, która przy pomocy akcji dywersyjnej starała się niszczyć fabryki amunicji, pracujące dla wojsk sojuszników, zatapiała okręty z amunicją i bronią, płynące do Europy i prowadziła przy pomocy wielkich funduszy propagandę defetystyczną w Ameryce. Dzienniki amerykańskie piszą o przyszłym kanclerzu Rzeszy, jako o tym, który „chciał wysadzić w powietrze połowę Ameryki“. Von Papen wydalony był ze St. Zjedn. za swą działalność dywersyjną na żądanie rządu Stanów Zjedn. Dzienniki przypominają, iż niemiecka organizacja dywersyjna w St. Zjedn. posiadała własną radiostację, przy pomocy których utrzymywano

łączność z niemieckimi łodziami podwodnymi, które torpedowały transporty wojskowe na oceanie.

Zatopienie „Lusitanji“, które stało się przyczyną przystąpienia St. Zjedn. do wojny, miało być dziełem niemieckiej organizacji dywersyjnej w St. Zjedn. Dzienniki amerykańskie piszą, iż nazwisko von Papen przypomni milionom obywateli amerykańskich okropności wojny. Wielu obywateli amerykańskich, którzy utrzymywali stosunki z von Papenem, dostało się do więzienia.

Z życia robotniczego

AKCJA CENNIKOWA DRUKARZY LWOWSKICH

Proklamowany na dzień 1 czerwca strajk drukarzy lwowskich został odroczone. Mianowicie w ostatnim dniu przed proklamowanym strajkiem odbyła się z inicjatywy okręgowego inspektora pracy w kancelarji inspektoratu konferencja przedstawicieli towarzyszy i właścicieli drukarni. Na konferencji tej właściciele oświadczyli chęć kontynuowania pertraktacji, spuszczać przytem wiele ze swego nieustępliwego i upartego stanowiska. W rezultacie doszło do tego, że przedłużono termin pertraktacji o cztery dni.

Na zgromadzeniu towarzyszy, które odbyło się 31 maja, po sprawozdaniu komisji cennikowej z przebiegu konferencji w inspektoracie pracy i po dłuższej dyskusji, uchwalono pójść po myśli propozycji komisji, ażeby przedłużyć termin pertraktacji jeszcze o dni kilka. O ile do soboty 4 bm. pertraktacje nie dojdą do skutku pozytywnego, wówczas najbliższe zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, zadecyduje o terminie rozpoczęcia strajku.

Tego samego dnia odbyło się zgromadzenie członków Sekcji personelu pomocniczego, na którym powzięto identyczną uchwałę.

ZAJŚCIA NA KOPALNI „MYSŁOWICE“

W dniu 1 czerwca na kopalni „Mysłowice“ miało wypłacić robotnikom zaległe zarobki, co jednak nie nastąpiło. Niektórzy z robotników otrzymali zaledwie po kilka złotych. Oburzona tem zaloga porzuciła pracę i udała się do cechowni na zebranie, na którym zapanowały nastroje bardzo burzliwe i jeden z robotników, przemawiający w tonie umiarkowanym, został pobity. Tłum, składający się z kilkuset osób, udał się na ul. Mikołowską pod willę dyrektora kopalni p. Breuera, chcąc dostać się na podwórze willi. Policja nie dopuściła do tego i trzeba przyznać, że zachowała się poprawnie. Po dłuższym bezskutecznym wystawianiu robotnicy poczuli się rozchodząc, gdyż w trakcie tego nadeszła wiadomość, że wypłata zaległych zarobków ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

Nadmienić wypada, że kopalnia „Mysłowice“ jest jedną z najlepiej prosperujących kopalni, węgla sprzedaje tylko za gotówkę, robotnicy pracują tylko dwanaście dniówek w miesiącu, można się więc zapytać, gdzie podziewają się pieniądze za sprzedany węgiel, jeżeli nie starczy ich na wypłatę zarobków robotnikom za dwanaście dniówek w miesiącu.

Wszelako dyrekcja kopalni „Mysłowice“ miała zawiadomić radę zalogową o konieczności redukcji 700 robotników, lub zamknięcia kopalni. Zarządzenie to podziało piorunująco na robotników; popołudniu tłum robotników zgromadził się przed kopalnią i usiłował dostać się do biur zarządu kopalni. Jednego z inżynierów dotkliwie pobito. Dalszym zajściom położyło kres zjawienie się policji.

Kopalnia ta zatrudniała dotychczas z górą 2 tysiące robotników.

OSTATECZNE ZAMKNIĘCIE „PE-PE-GE“ W GRUDZIADZU

Prasa pomorska podaje do wiadomości, iż w ubiegły piątek wypowiedziano ostatecznie pracę z dniem 11 czerwca wszystkim pozostałym pracownikom fabryki „Pe-Pe-Ge“. Przeszło 1000 osób powiększyło szeregi bezrobotnych.

Od dłuższego już czasu zanosilo się na całkowitą likwidację fabryki, którą na krótki czas uwolnili od tej ewentualności... wyrób pałek gumowych.

„Słowo Pomorskie“, donosząc o powyższem, dodaje, że w wynikach gospodarki „sanacyjnej“ w „Pe-Pe-Ge“ pozostały tylko... nadzór sądowy i większy zapas pałek gumowych.

LISTY Z KRAJU

Stryj, 1 czerwca.

SANACYJNA GOSPODARKA

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę, odnoszącą się do gospodarki w m. Stryju i w poszczególnych instytucjach miejskich.

Dzisiaj ograniczymy się do traktowania lokatorów, zamieszkałych w budynkach Magistratu m. Stryja w dzielnicy Grabowcu.

Przed czterema laty Magistrat wybudował mieszkania dla najbardziej potrzebnej ludności. W roku ubiegłym budowę tę uzupełnił o 4-ry budynki. Abstrahując od tego, że domy te zostały wybudowane na peryferjach miasta, wskażemy tylko na to, jak Magistrat traktuje swych lokatorów. Przedewszystkiem napiętnować trzeba pobieranie czynszu od tych najbardziej potrzebnych za 1 pokój po 25 zł. miesięcznie, gdy w śródmieściu takie mieszkania oplaca się zaledwie 10—12 zł. Zaś pokój i kuchnia, która zresztą w zimie nie nadaje się do użytku, kosztowały zł. 40, dziś zaś kosztują bagatelkę, bo 35 zł. miesięcznie.

Wskażać też trzeba, jak Magistrat „osładza“ żywot lokatorom. Pozwolił mianowicie zarządzać mieszkaniami niejakiemu Bakowskiemu Stanisławowi. Człowiek ten chełpi się wielką przyjaźnią p. burmistrza Keima i ogłasza, że dzięki niemu na terenie Stryja i okręgu BB zdobyło aż 3 mandaty poselskie, przedstawia się jako inżynier i chwali się, że p. burmistrz Keim jest prawie jego kolegą, a w mieście ma jak najgorszą opinię. Zarzutów podnoszonych przeciw Bakowskiemu nie powtarzamy, są one tego rodzaju, że osobnik ten powinien być usunięty od zawiadywania majątkiem miejskim, a Prokuratura może przyspieszyć tok spraw, które już do niej wpłynęły.

Wkońcu podkreślamy, że Bakowski był już usunięty ze Związku Strzeleckiego, a lokatorzy wnieśli już trzy zażalenia do Magistratu, w których wyraźnie żądają, by go usunąć z domów. Magistrat jednak przeszedł nad zażaleniami lokatorów do porządku dziennego. Gdy lokatorzy zastrajkowali z opłatą czynszu Magistrat zamiast wyrzucić nieodpowiedniego zarządcę, wypowiedział mieszkania lokatorom. Sądymy jednak, że ta sanacyjna okupacja ma się ku końcowi.

— 000 —

Wysowa-Zdrój, 31 maja.

WYSOWA JAKO ZDROJOWISKO

W przepięknej i słonecznej kotlinie zachodnich Beskidów, 3 km. od granicy czechosłowackiej, leży prawie nieznanne i niedoceniane dotychczas uzdrowisko, Wysowa pow. Gorlice.

Kotline, położoną 525 m. nad poziomem morza otacza wieniec potężnych i zalesionych gór, dochodzących do 1000 mtr. wysokości. — Góry pokryte sosnami, świerkami, modrzewiami i bukami, oraz pola, pokryte jałowcami, dodają uroku.

Klimat podgórski, łagodny, bez nagłych zmian temperatury, duży nasłonecznienie o silnem promieniowaniu, powietrze czyste i zdrowe, przesycone żywicznymi woniami okolicznych lasów czyni Wysowę pierwszorzędną stacją klimatyczną dla cierpiących i przepracowanych.

Pierwszą wzmiankę o Wysowej znaleźć można w rękopisie Siarczyńskiego z r. 1826 (biblioteka Ossolińskich), lecz ówczesni właściciele Wysowy, Sembratowicze nie doceniali znaczenia i wartości tryskających źródeł. Dopiero w r. 1850 nowy właściciel Wysowy, Abraham Feilber, urządził z niej skromne miejsce klimatyczne i zdrojowe. W rękach Litwaka i Landana nabrała Wysowa w r. 1890 istotnego charakteru uzdrowisk. — Do roku 1914 włącznie ilość kurcjuszów przekraczała rocznie liczbę 2000 osób.

Postępujący rozwój Wysowy przerwała nielitościwie wojna światowa. Do zniszczenia Wysowy w czasie wojny dopomogła, na dalszą metę sięgająca, polityka węgierska, dążąca do radykalnego usunięcia Wysowy jako uzdrowiska — ze względu na konkurencję dla sąsiedniego Bardjowa.

Dotychczasowi właściciele, nie mogąc uruchomić Wysowy z powodu braku kapitału, odsprzedali ją spółce lekarskiej ze śp. dr. Kraszewskim i Lakocińskim na czele. Dążeniem nowych właścicieli było uczynienie z Wysowy uzdrowiska na skalę europejską. W tym też celu, pod fachowem kierownictwem ujęto racjonalnie źródła i przeprowadzono ekspertyzę wód, której dokonali profesorowie Marchlewski, Radziszewski i Trochanowski. Wybudowano stylowy pawilon projektu architektki Stryjeńskiej, powiększono łazienki i upiększono 50-letni park. Dalsza praca nad upiększeniem Wysowy postępuje szybko pod energicznym kierownictwem dyr. Ostrowskiego. Jego też staraniem i pod jego kierownictwem po-

wstała tu góralska orkiestra dęta, która już drugi rok uprzyjemnia kuracjom pobyt.

Na terenie zakładu tryska siedem źródeł wód, należących do trzech grup wód mineralnych: 1) Źródło „Słony”, to szcawa alkaliczno-sodowo-słona, silniejsza od „Józefiny” szcawnickiej i „Stefana” w Krośniku. 2) Źródło „Rudolf” — „Bronisława-Olga” — „Wanda”, „Karol” i „Bezimienny” należą do szcaw alkaliczno-żelazistych. 3) Wreszcie źródło „Józef” jest szcawą alkaliczno-prostą o smaku i składzie chemicznym „Giesshüblera”. Szcawa „Rudolf” jest identyczna z głównym źródłem „Słotwinką” w Krynicy, zaś „Olga”, szcawa sodowo-słono-siarczana z ogromną ilością bezwodnika węglowego jest jedyną na ziemiach polskich. Źródło „Bronisława-Olga” stosowany bywa do kąpieli gazowych. Z wyjątkiem „Słonego”, wszystkie źródła zawierają poważne ilości bromu i jodu, co wykażała analiza chemiczna. Poza temi źródłami posiada Wysowa szereg źródeł, dotychczas niezbadanych i nieujętych.

Według orzeczeń wybitnych lekarzy wody mineralne Wysowy mają duże znaczenie pod względem leczniczym i winny znaleźć zastosowanie, zdaniem lekarzy, w chorobach płuc, przewodu pokarmowego, schorzeń żołądka, wadliwej przemiany materii, niedokrewności, w chorobach na tle nerwowym itp. Wobec tego, wody wysowskie ze względu na swój różnorodny skład chemiczny znaleźć powinny jaknajszersze zastosowanie w wewnętrznej i zewnętrznej terapii lekarskiej.

Dzienne koszty utrzymania w Wysowej wynoszą od 5—7 zł. w pensjonatach, zaś we wsi są do wynajęcia pokoje z kuchniami dla rodzin, które zechciałyby prowadzić gospodarstwo we własnym zakresie. Pokoje w Zakładzie i w willi „Helenie” schludnie urządzone.

Słabą stroną Wysowy jest brak połączenia kolejowego, komunikacja odbywa się przy pomocy autobusu z Gorlic.

Ktokolwiek więc pragnie prawdziwego wypoczynku i kuracji, niechaj wybierze się do Wysowy, gdyż znajdzie tu prócz znakomitych wód mineralnych i pomocy lekarskiej, spokój i swobodę, prawdziwy czar przyrody.

Naokoło wolne i piękne polany, zarosłe jałowcami, dużo lasów i ogrodów, spokój zakłóca jedynie szum rzeki Ropy, wartkich strumyków i pachnących drzew.

Gdy kryzys przemianie i nastąpi uregulowanie stosunków w kraju, przynajmniej do tego stopnia, że inicjatywa, zmierzająca w kierunku rozbudowy hoteli i pensjonatów nie napotka na większe trudności, śmiało rzecz można, iż zwrócić się oży sfer lekarskich i kuracjuszy na tę perłę wód polskich.

Gdyby nie opieszałość i indolencja gorliwych władz powiatowych, losy Wysowy potoczyłyby się napewno innymi torami. Rzucający się w oczy brak planu rozbudowy gminy Wysowy, jako też brak wszelkiej opieki, bo nawet i sanitarnej ze strony starostwa gorlickiego, jest wprost karygodny.

Stefan Petryla.

Zajścia w Makowie

NA TLE ZAKAZÓW ZEBRAŃ HALLERCZYKÓW I ARESZTOWANIA REFERENTA

„Głos Narodu” podaje obszerny opis zajść, których widownią były okolice Makowa Podhalańskiego w związku z zakazami odbycia zebrań zwolenników i członków „Związku Hallerczyków” w dn. 29 ubiegłego miesiąca oraz aresztowaniem referenta, redaktora Zajączka z Bielska. W samym Makowie miało się odbyć zebranie w „Sokoł”. Zarząd jednak w ostatniej chwili musiał się cofnąć na skutek osobistej interwencji starosty wadowickiego, dr. Müllera. Próbowano wobec tego po poprawieniu zaproszeń odbyć zebranie w lokalu im. Moniuszki, lecz tam nie dopuścili do odbycia zebrań delegat starostwa p. Jacyszyn.

Tak samo zaraz po powitaniu zebranych przez p. Z. we wsi Grzechyni tenże p. Jacyszyn przybył w asystencji policji i świeżo upieczonego sanatora Fidelusa rozwiązał zebranie, przyczem panu Fidelusowi dostała się „dotkliwa nauczka”. Pod Żarnowcami, dokąd na zapowiedziane zebranie chciał udać się referent p. Zajączek, został on dopędzony przez auto policyjne z Wadowic, aresztowany i dowieziony do aresztu sądu powiatowego w Makowie.

W Makowie wywołało to odruchowe demonstracje pod więzieniem.

Nazajutrz od wczesnego rana zaczęły napływać do Makowa tłumy ludności góralskiej z okolic. Wśród zebranych rozszala się pogłoska, że p. Zajączka poturbowano w więzieniu. Niecierpliwicy

Wyrównanie rozpiętych nożyc

Znamy te słowa jeszcze z czasów p. W. Grabkiego, kiedy chodziło o dostosowanie cen produktów rolniczych do cen wyrobów przemysłowych. Rozpiętość między temi cenami była ciągłym powodem do narzekania rolników; powstały wówczas dziwne rachunki, ile żyta trzeba dać za parę butów i ile jaj za płótno na koszulę. W ciągu tych lat wysięg między cenami rolniczymi a przemysłowymi nie zmniejszył się, nawet obecnie powiększył się — ceny przemysłowe są ciągle górnymi, nożyce nie zamykają się.

Ten stan rzeczy powoduje ciągle narzekania rolników. Biadają oni, że wobec wysokich cen przemysłowych a niskich rolniczych robota nie oplaca im się; coż bowiem za cel ma robić, jeżeli wynik tej roboty tj. zysk nie wystarcza na zaspokojenie koniecznych potrzeb? Tak mówią rolnicy, a przemysł — milczy, on woli robić na podwójnym torze: utrzymać wysokie ceny i obniżać zarobki robotnicze — to przecież jest rentowniej.

Rząd obecny jak i poprzednie zainteresował się tem zagadnieniem nożycowym. Odbyła się onegdaj narada w prezydium rady ministrów, na której nie miano nic lepszego do roboty, jak zastanawiać się nad — utrzymaniem wysokich cen zboża, którym ma grozić spadek. Narada ma wychodzić z założenia, że obecne ceny przednowkowe powinny być konserwowane, aby do nowych zbiorów nie dojść z niskimi cenami, które po zbiorach naturalnym porządkiem rzeczy powin-

nyby jeszcze silniej spaść. To ma być wyrównanie: przy wysokich cenach artykułów przemysłowych utrzymać wysokie ceny zboża — na czyją szkodę? Naturalnie konsumentów jednych i drugich, którzy zawsze stają się ofiarami nożyc na obydwie ostrza.

Można postawić pytanie, czy państwo, uważając za swój obowiązek przyjąć z pomocą, musi to uczynić na szkodę szerokich mas. Bo przecież nie ci nieliczni przemysłowcy, którzy utrzymują wysokie ceny, są miarodajnymi konsumentami produktów rolniczych, lecz są nimi szerokie masy, które przecież nie mają żadnego wpływu na politykę skartelowanego przemysłu — przeciwnie są jej ofiarami. Jeżeli rząd uważa za swój obowiązek ratować rolników przed wyzyskiem lewiatanów przemysłowców, dlaczego ma to się stać kosztem konsumentów i to podwójnym: raz przez obcinanie płac i zarobków, drugi raz przez konserwowanie wysokich cen?

Ta polityka jest szczególnie szkodliwą w obecnym czasie, kiedy państwo pod koniecznością robienia oszczędności obcina płace a temsamem zmniejsza się konsumpcja. Jeżeli robotnik i urzędnik obok utraty części zarobku musi dalszą jego część ofiarować w formie wyższych cen niezbędnych artykułów — dlaczego wobec nich nie stosuje się owej „sprawiedliwości społecznej”, owego wyrównania rozpiętych nożyc? Czy tylko dla rolników jest to potrzebne i czy tylko o nich ma państwo troszczyć się?

się przed więzieniem tłum usiłował przemocą wtargnąć do budynków sądowych. Tłum uspokoił się dopiero, gdy sędzia śledczy zgodził się na wpuszczenie delegacji, która nacalnie stwierdziła, że pogłoska była fałszywą. Na uspokojenie górali, a tem samem na uniknięcie ewentualnego rozlewu krwi wpłynęło i to, że władze zapewniły, iż aresztowany będzie jeszcze tegoż dnia zwolniony.

Górale rozeszli się spokojnie do domów. „W międzyczasie — kończy „Głos Narodu” — zostały ściągnięte do Makowa posterunki okolicznej policji państwowej, które na polecenie władz w nocy aresztowały poważnych obywateli Makowa i skutych łańcuchami odwiezły ich w karetce więziennej do aresztu sądu okręgowego w Wadowicach. I tak zaaresztowano pp.: Wincentego Zajędy, Władysława Piątka, Antoniego Karcza, oraz trzech braci Emila, Edwarda i Karola Kosmanów i wielu innych.

Red. Zajączka wyprowadzono z aresztu o godzinie 1 w nocy i przewieziono w karetce do Wadowic, a następnie w towarzystwie asysty policyjnej odstawiono do Bielska, wręczając mu postanowienie sądu w Makowie, na mocy którego red. Zajączek nie może się wydalać z Bielska bez zezwolenia sądu, a w każdą niedzielę musi się zgłaszać w policji.

Z kraju i ze świata

KTO BĘDZIE PREZESEM SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE? Po śmierci prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie śp. Feliksa Dutkiewicza stała się aktualna sprawa mianowania jego następcy. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają: wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie, Fleszyńskiego, oraz prezesa sądu okręgowego w Warszawie, Kamińskiego. Według innej wersji nominację ma otrzymać jeden z pułkowników czy generałów korpusu sądowego. To ostatnie przypuszczenie wydaje się być najbardziej prawdopodobne, zważywszy dotychczasową linię polityki personalnej rządu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA CZELNEGO DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH KOEHLERA spoczywa w rękach sędziego śledczego 1-go rewiru p. Czerwiakowskiego. W dniu wczorajszym sędzia Czerwiakowski przesłuchał oskarżonego o zabójstwo Juliana Blachowskiego, b. pracownika zakładów żyrdardowskich. Badanie trwało od godz. 9 rano do 4 popoł. Śledztwo potrwa około 2 tygodni. Rozprawa sądowa odbędzie się, prawdopodobnie, w sierpniu.

CALE WSIE TRUDNIĄ SIĘ RABUNKAMI ŁADUNKÓW TOWAROWYCH. Coraz częściej zdarzają się kradzieże ładunków towarowych z pociągów. Kradzieże te przybrały charakter masowy. Stwierdzono, iż są wsie, których mieszkańcy trudnią się okradaniem przejeżdżających pociągów, które na niektórych odcinkach stają dłuższy czas. W związku z tem w ministerstwie komunikacji odbyła się narada z przedstawicielami

bezpieczeństwa. Postanowiono wzmocnić patrole policyjne, zwiększyć liczbę funkcjonariuszy mundurowych i śledczych i rozciągnąć specjalny nadzór przez służbę kolejową.

CZY P. MECENAS JEST PODOBNY DO MALPY? Przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się w tych dniach rozprawa, będąca echem głównego procesu, który toczył się między postem BB Jeszkiem i artystą-malarzem Sonnwendem z Poznania. W trakcie tego procesu p. Sonnwend użył wobec adw. dr. Kręglewskiego, który wówczas występował z ramienia p. Jeszkego, jako oskarżyciel prywatny, następujących słów: „Kiedy patrzą na pana mecenasie, przypominają mi się, jako karykaturzyście, słuszność teorii Darwina”. Wyrażeniem tem uczuł się dotknięty adw. dr. Kręglewski i wytoczył p. Sonnwendowi proces o zniewagę. Na rozprawie p. sędzia Malachowski, po przesłuchaniu świadków Jonsika i Długoleckiego, adw. dr. Stanisława Celichowskiego i p. Konstantego Janiszewskiego, wydał wyrok, mocą którego oskarżony Sonnwend uwolniony został od kary, a zasądzony tylko na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 10 zł.

WIELKA AFERA PODATKOWA W POZNANIU. Wielkie poruszenie wywołała w Poznaniu wiadomość o aresztowaniu urzędników skarbowych w związku z nadużyciami podatkowymi, które były przedmiotem dochodzeń od blisko 2 tygodni. W związku z powyższymi nadużyciami dokonano w urzędach skarbowych zmian personalnych, zawieszono kilku sekwestratorów, a teraz aresztowano z nakazu prokuratora urzędnika podatkowego w kasie IV Piętkę oraz pośrednika podatkowego, Mielnika. Obaj aresztowani zostali pod zarzutem dokonania szeregu nadużyć w związku z pełnieniem funkcji urzędowych. Równocześnie z aresztowaniem powyższych osób dokonano do urzędu II znajdującego się przy ul. Cieszkowskiego włamania, przyczem zaginęły cały szereg akt urzędowych. Szczegóły dochodzeń są trzymane narazie w tajemnicy ze względu na prowadzenie śledztwa. Śledztwo w powyższej sprawie prowadzi prokurator Hrabyk. W powyższą aferę wnieszaną jest cały szereg urzędników. — Piętek i Mielnik odgrywali rolę wysłanników i pośredników. Oszukańczy proceder polegał mianowicie na tem, że kupcy byli szacowani b. wysoko, poczem przychodzili do nich owi wysłannicy, sprawę zafatwiali „ugodowo” w ten sposób, że kupcy płacili im haracz. Łapówki, jakie otrzymali wysłannicy od poznańskich kupców i przemysłowców, przewyższają sumę 100 tys. zł.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW. Dzienniki wileńskie donoszą, że onegdaj w nocy podczas manewrów litewskiej floty powietrznej, odbywających się na pograniczu polsko-litewskim, zderzyły się dwa samoloty na wysokości około 120 metrów. Jeden samolot spadł na teren wsi litewskiej Kozierany, drugi zaś, z którego lotnicy wyskoczyli na spadochronach, wpadł do Niemna w pobliżu granicznej wsi Smongieliny. Przy pomocy pogotowia saperskiego wydobyto samolot po 4-godzinnej pracy.

GAJOWY ZASTRZELIŁ DWÓCH KOLEGÓW I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. W Rycerze górnej w pow. żywieckim gajowy na tle zemsty zastrzelił dwóch swoich kolegów, a następnie odebrał sobie życie. Dochodzenia w toku.

KATASTROFA Z POWODU LEKKOMYŚLNOŚCI SZOFERA. Pp. Schwersenzowie z Inowrocławia udali się samochodem w towarzystwie radcy wojewódzkiego Wróblewskiego do Kościelca. W pewnej chwili samochód znalazł się przed przejazdem kolejowym. Szofer Chankiewicz zamiast zatrzymać samochód zwiększył szybkość, usiłując przejechać przed pociągiem. W chwili gdy samochód znalazł się na torze, bufory lokomotywy zaczęły przednie koła samochodu, wlokąc go na przestrzeni 50 metrów. Maszyniście udało się pociąg zatrzymać. Szofer Chankiewicz doznał zgruchotania klatki piersiowej oraz obrażeń wewnętrznych, radca Wróblewski uległ bardzo poważnym obrażeniom zewnętrznym. Oba ciężko rannych przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Inowrocławiu. Schwersenzowie wyszli z wypadku z lekkimi poranieniami.

POŻAR W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W WILNIE. Dnia 28 maja o godz. 9 wieczorem syreny kolejowe zaalarmowały pogotowia strażackie w Wilnie, wzywając je do pożaru, który wybuchł na terenie dworca kolejowego w warsztatach, położonych przy ul. Kolejowej. Paliły się warsztaty stolarskie, budynki wypełnione sprzętem drewnianym, o ugaszeniu których nie mogło być mowy. Akcję ratowniczą skierowano głównie ku ocaleniu sąsiednich budowli, a w pierwszym rzędzie położonego tuż depot kolejowego. Pożar trwał około dwóch godzin. Podczas akcji ratunkowej spadł z dachu sąsiedniego domu 19-letni Paweł Bindziejew. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Pożar powstał podobno z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty nie zostały dotąd obliczone.

TELEGRAMY

NIEZWYKŁY SPOSÓB KONFISKATY

Warszawa, 2 czerwca (tel. wł.) Dziś dokonano niezwyklej konfiskaty uchwalonej wczoraj przez klub parlamentarny stronnictwa ludowego rezolucji. W niektórych dziennikach obie części rezolucji dotyczące stosunków wewnętrznych i zewnętrznych zostały ogłoszone w całości, w innych zaś pismach uległy konfiskacie końcowe ustępy rezolucji, dotyczące stosunków wewnętrznych, a w innych znów pismach odwrotnie skonfiskowano części rezolucji o stosunkach zewnętrznych z pozostawieniem części o stosunkach wewnętrznych. Redakcja jednego z pism zwróciła się do komisariatu rządu, gdzie jej wyjaśniono, że „inaczej się czyta te dzienniki a inaczej tamte”.

BANK POLSKI NIE BĘDZIE SPRZEDAŁ DOLARÓW

Warszawa, 2 czerwca (tel. wł.) Agencja „Iskra” donosi, że Bank Polski postanowił nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych, utrzymując narazie dalszy ich skup. Zmiana dotychczasowej polityki walutowej Banku Polskiego jest następstwem przyjęcia zasady, aby skupionych banknotów dolarowych nie zatrzymywać w kraju, lecz wysyłać je do Nowego Jorku (tj. wymieniać je na złoto).

ZJAZD LEGJONISTÓW W GDYNI

Warszawa, 2 czerwca (tel. wł.) Agencja „Iskra” donosi, że tegoroczny zjazd związku legionistów odbędzie się w Gdyni w dniach 14 i 15 sierpnia.

NOWY PROTEST GDAŃSKA

Gdańsk, 2 czerwca. Senat gdański wręczył dziś generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nową notę, w której protestuje przeciw akcji bojkotowej ze strony kolejarzy polskich przeciw Gdańskowi i Sopotom.

RUCH STRAJKOWY W GRECJI

Ateń, 2 czerwca. W Patras ogłoszony został strajk robotników portowych, piekarzy i młynarzy. W mieście sytuacja zaostrzona jest do tego stopnia, że władze zażądały pomocy wojskowej.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Londyn, 2 czerwca. „Times” dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych sir John Simon odbył z ambasadorem francuskim i włoskim pierwszą rozmowę, na której rozważana była możliwość zwołania światowej konferencji gospodarczej. Przy tej sposobności sir John Simon zawiadomił ambasadorów, że sprawa nie jest jeszcze tak daleko aby można było pomyśleć o formalnym zaproszeniu Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w tej konferencji. Podjęte zosta-

Dalsza redukcja płac urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 czerwca.

W tutejszych kołach urzędniczych kursuje sensacyjna pogłoska, że z dniem 1 lipca ma nastąpić dalsza obniżka płac o 10%. Ponadto ma ist-

nieć tendencja przeniesienia dotychczasowej płatności pensji z góry na płacenie z dołu i to możliwie w 2—3 ratach. Mimo że pogłoski te brzmią wprost fantastycznie, znajdują one w kołach urzędniczych.

Socjaliści zapowiadają walkę rządowi Papena

Berlin, 2 czerwca. Zarząd niemieckiej partii socjaldemokratycznej wydał odezwę, w której m. in. oświadcza: „Nowo utworzony rząd Rzeszy nie jest rządem koncentracji narodowej, jakim się mianuje, lecz rządem koncentracji reakcyjnej. Do rządu tego nie należy ani jeden przedstawiciel świata pracy, ani też nie jest reprezentowany w nim stan średni. Poraz pierwszy od r. 1918 utworzony został rząd bez reprezentanta organizacji robotniczej. Z obaleniem rządu Brüninga utworzona została droga do zniesienia systemu ubezpieczeń społecznych, zasiłków dla bezrobotnych i obowiązujących taryf cennikowych. Jednym z głównych powodów obalenia rządu Brüninga był fakt, że rząd ten nie chciał junkrom pruskim płacić wygórowanych cen za ich zbankrutowane posiadłości ziemskie w Prusiech Wschodnich, które miały być rozparcelowane dla osadników. Zwrócić uwagę należy, że rząd ten liczy na poparcie narodowych socjalistów, którzy w zamian za to żądają zniesienia zakazu dla oddziałów szturmowych i zniesienia wszystkich dekretów karnych przeciw terrorowi politycznemu, oraz rychłego rozpisanie nowych wyborów. W razie spełnienia tych warunków narodowi socjaliści liczą, że przez rozlew krwi i terror na terenie walk politycznych będą w stanie zdobyć w przyszłym Reichstagu pożądaną większość. Zadaniem klasy robotniczej jest przeszkodzić tym zamiarom. Teraz nadeszła chwila, by reakcja wzięła sama na siebie odpowiedzialność. Niech pokażą ci nowi panowie, czy potrafią podrzeć traktat wersalski i czy potrafią wymusić anulowanie odszkodowań wojennych. Niech pokażą, czy potrafią znieść rozporządzenia podatkowe rządu Brüninga”. Odezwą nawołuje wreszcie do skupienia całej klasy pracującej pod sztandarem socjalizmu.

PEŁNY SKŁAD RZĄDU PAPENA

Berlin, 2 czerwca. Nowy rząd kanclerza von Papena został dziś skompletowany. Na wniosek kanclerza prezydent Hindenburg podpisał nominację ministrów następujących: ministerstwo spraw zagranicznych — baron von Neurath (dotychczasowy ambasador niemiecki w Londynie), ministerstwo skarbu — hrabia Schwerin-Krosigk (dyrektor ministerjalny w ministerstwie skarbu), ministerstwo sprawiedliwości — dr. Gürtner (dotychczasowy minister sprawiedliwości w rządzie bawarskim). Pozatem ministrowi gospodarki Warmboldowi powierzona została czasowo teka ministra pracy. Na miejsce dra Pündera sekretarzem stanu w kancelarii Rzeszy mianowany został dr. Planck a na miejsce dra Zechlina dyrektorem wydziału prasowego w prezydium rady ministrów mianowany został dr. Kaufmann.

KRYTYCZNY GŁOS ANGIELSKI O NOWYM RZĄDZIE NIEMIECKIM

Londyn, 2 czerwca. Prasa angielska przyjęła nowy rząd niemiecki bardzo krytycznie. Specjal-

nie ostro występuje „Times” przeciw nowemu kanclerzowi von Papenowi, któremu poświęca cały artykuł wstępny. „Times” przypomina wszystkie skandale von Papena na stanowisku attache wojskowego w Waszyngtonie, stwierdzając, że są one dostateczną dyskwalifikacją na stanowisko, które wymaga znacznej dozy taktu ze względu na częste rozmowy natury delikatnej z obcymi mężami stanu. Poza tem dziennik odmawia mu zdolności dyplomatycznych i uważa, że stoi on bliżej nacjonalistów aniżeli obozu środka. Przy tej sposobności „Times” podkreśla wysiłki Brüninga podczas wyborów na prezydenta i oświadcza, że teraz Hindenburg porzucił oddanego mu człowieka na korzyść „osławionego von Papena”.

„STARE SPRAWY”

Berlin, 2 czerwca. Wydany dziś został komunikat oficjalny, zmierzający do złagodzenia wrażeń, jakie wywołały ataki prasy zagranicznej, skierowane przeciw von Papenowi za jego machinacje jako attache przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie w pierwszych latach wojny. Komunikat wyraża najpierw ubolewanie, że asumpt do wrogięgo wystąpienia przeciw nowemu kanclerzowi dały dzienniki krajowe, wywlekając stare sprawy na światło dzienne, następnie zaś usprawiedliwia go w ten sposób, że będąc attache wojskowym spełniał tylko swój obowiązek, tak, jak wielu innych, którzy później widnieli na liście zbrodniarzy wojennych. Dalej mówi komunikat, że sprawa von Papena została przez generalną prokuraturę w Nowym Jorku umorzona a więc została również formalnie załatwiona. — W końcu wyraża nadzieję, że sprawa wkrótce ucichnie.

VON PAPEN ROZWIĄŻE REICHSTAG

Berlin, 2 czerwca. Nowy rząd von Papena został dziś zaprzysiężony, poczem bezpośrednio zebrał się na pierwszą radę ministrów. Koła dobrze poinformowane donoszą, że nowy kanclerz wygłosi expose w Reichstagu we wtorek 7 bm. Po odczytaniu deklaracji rządowej odczyta kanclerz dekret rozwiązujący Reichstag. Decyzja w sprawie rozwiązania Reichstagu została powzięta w następstwie uchwały bawarskiej partii ludowej i centrum, w których obie frakcje wypowiedziały się przeciw rządowi von Papena.

Berlin, 2 czerwca. Von Papen złożył dziś mandat jako przewodniczący rady zawiadowczej spółki wydawniczej „Germania”. Następcą jego został wybrany Florian Kloeckner, jeden z głównych akcjonariuszy spółki.

Berlin, 2 czerwca. Kanclerz v. Papen przyjął dziś po południu prezydenta Banku Rzeszy, z którym odbył naradę. Z kół poinformowanych donoszą, że w toku konferencji osiągnięte zostało zupełne porozumienie, iż należy unikać wszelkich eksperymentów mogących wpłynąć szkodliwie na stałość waluty.

Jak i kiedy Herriot utworzy rząd

Paryż, 2 czerwca. Koła polityczne wyrażają przekonanie, że kryzys rządowy we Francji, który powstał w następstwie wyniku wyborów do Izby, zostanie w najbliższych dniach bez większych trudności zażegnany. W piątek po wyborze prezydenta Izby prezydent republiki podejmie oficjalne rozmowy z parlamentarzystami i prawdopodobnie już tego samego dnia powierzy Herriotowi misję tworzenia nowego rządu. Ponieważ Herriot już teraz prowadzi pertraktacje w sprawie składu przyszłego rządu, należy się spodziewać, że z gabinetem swoim będzie gotów najdalej do niedzieli wieczór. Prawdopodobnie już we wtorek wygłosi Herriot w parlamencie swoje expose. Ponieważ współpraca socjalistów w rządzie

stała się niemożliwą, a uchwałą komitetu wykonawczego partii radykalnej współpraca z obecną większością pravicową została odrzucona, w nowym rządzie zasiądą przeważnie radykałowie. — Reszta tek obsadzona zostanie członkami lewicy radykalnej i lewicy niezależnej oraz republikanami. Wedle dzienników nowa lista rządu jest już prawie że gotowa. Pewne trudności powstają jedynie przy obsadzeniu teki ministra wojny. Obejmie ją prawdopodobnie Painleve. Nowy rząd będzie w parlamencie posiadał znaczną większość, przynajmniej w pierwszych dniach, gdyż będzie posiadał również głosy socjalistów, jak to wynika z wczorajszej uchwały kongresu partii radykalnej.

ły dopiero pierwsze kroki, aby się upewnić, czy wszystkie mocarstwa życzą sobie zwołania podobnej konferencji. Rozmowa telefoniczna, jaką prowadzono z Waszyngtonem, miała właśnie na celu upewnienie się o zapatrywaniu Ameryki na kwestję zwołania konferencji.

TELEWIZJA

Londyn, 2 czerwca. W kinie „Metropole” w

Londynie zademonstrowano wczoraj widzom pierwszy udany eksperyment wyświetlania zawodów konnych w Epsom zapomocą aparatu telewizyjnego. Pokazano tylko start i koniec zawodów, przyczem obrazy wypadły stosunkowo bardzo wyraźnie. Transmisji dokonano w Epsom do kina w Londynie zapomocą przewodów telefonicznych.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný
„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Piątek, godz. 7:30: „Siedziwo”.

Sobota, godz. 7:30: „Siedziwo”.

Niedziela, godz. 7:30: „Siedziwo”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona”.

Sobota, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona”.

Niedziela, godz. 8: „Kłopoty Bourrachona”.

CYRK STANIEWSKICH:

Dziś o godzinie 8:30 wieczorem otwarcie cyrku. Pre-
miera wielkiego programu i atrakcyj egzotycznych.

NR. 9 „ŚWIATA KOBIECEGO” zawiera: Grekowicz: „U zapomnianego źródła”; Lewik Wł.: „Paweł Błogo-
sławiony” (ręcz o Pawle Cazin); J. Osńska: „Beata
Obertyńska chodzi po ogrodzie”; poezje: H. Balka, S.
Jazgota, Karola Kleina. — Wyteżyńska A.: Profesor i
słuchaczka; Czyściecki J.: Dentystyka; — J. K.: Mała
rzeczpospolita pracy kobiet; Han, Skar: Wszystko prze-
chodzi, wszystko przemija; Hausnerowa M.: W jakim
kierunku kryzys działa dodatnio? Dobra gospodyni; —
wzwyż 100 modeli mód, roboty ręczne, kurs trykotar-
stwa, tablica krojów i wzorów naturalnej wielkości itd.

CYRK STANIEWSKICH. Cyrk Staniewskich, który
dziś na krótką tylko gościnę przyjeżdża do Lwo-
wa, występuje z premierą rewelacyjną programu, który
nie zawiedzie nadziei wielotysięcznych rzesz zwolen-
ników cyrku. Wspaniałe widowisko, składające się z
osmnastu numerów, obfituje w szereg światowych a-
trakcyj, z trupami Chińczyków, Turków, Włochów i
Hiszpanów na czele, a egzotyczna rewja z udziałem
słoni, żubr, wielbłądów i mały ośni przepychem barw
i bogactwem treści. Cyrk przywozi ze sobą olbrzymi
zwierzyniec, którego zwiedzenie zalecić należy specja-
lnie młodzieży szkolnej i wspaniałą grupę rasowych tre-
sowanych koni. Przedstawienia odbywać się będą na
placu Bema w olbrzymim wygodnym pomieszczeniu,
widownia na 3.000 osób, własna orkiestra, własna stacja
radiowa, najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne
najlepiej mówią o rozmiarach tego największego w Pol-
sce przedsiębiorstwa widowiskowego. Pierwsze przed-
stawienie w cyrku Staniewskich odbędzie się dziś o go-
dzinie 8:30, a więc — dowidzenia, na premierze!

CHÓR ROBOTNICZY WE LWOWIE

urządza ku uczczeniu 60 rocznicy śmierci Stani-
sława Moniuszki w niedzielę 5 czerwca br. o godz.
12 w poł. w sali Pol. Twa Muzycznego (Lwów,
Chorażczyzny 7)

KONCERT

pieśni Moniuszkowskich z towarzyszeniem orkie-
stry pod dyr. Romana Kuklewicza, z laskawym
współudziałem pp. Reny Kopaczynskiej (art. ope-
rowej), Juny Kretowicz (akomp.) i prof. Proko-
powicza (baryt.). Ceny miejsc popularne.

Staraniem OKR we Lwowie odbędzie się w nie-
działę 12 czerwca br. na boisku RKS przy ulicy
Gródeckiej (dojazd tramwajem 8) o godz. 3 popoł.

ZABAWA LUDOWA

połączona z różnorakimi

ZAWODAMI ROB. DRUŻYN SPORTOWYCH.

W programie szereg niespodzianek. — Doskonała
orkiestra. — Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla
dzieci 30 groszy.

ZARZĄD MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE

uchwalił zastosować obowiązującą od dnia 1-go
maja br. stopę procentową przy nowych
wkładach

złotowych 7% w stosunku rocznym
dolarowych 4% ” ”

także i do wkładów starych a to począwszy od
dnia 1 lipca br. W związku z tem nastąpi
również obniżenie oprocentowania przy poszcze-
gólnych typach wkładów o 10% p. a.

Równocześnie uchwalił Zarząd M. K. O. we Lwo-
wie obniżyć oprocentowanie od udziela-
nych kredytów.

Koniec maja pod znakiem redukcji

Oprócz masowego wypowiedzenia posad pra-
cowników w firmie „Małopolska”, także inne fir-
my naftowe, jak „Galicja” i „Pionier” poszły te-
mi torami. Również w wielu bankach lwowskich
liczne wypowiedzenia zapowiadają redukcje pra-
cowników na wielką skalę.

W lwowskim Związku Kas Chorych wypowie-
dziano wszystkim pracującym w lecznicach, tak
lekarzom, jak personelowi pomocniczemu, jak
biurowemu. W ten sposób kilkadziesiąt osób straci-
ło kawałek chleba. Podobno lecznice związkowe
mają być przeniesione do sanatorium dla gruźli-
ków, które wbrew wszelkiej statystyce, wykazu-

jącej ogrom i rozpowszechnienie gruźlicy, cierpi
na brak chorych.

Także w magistracie wypowiedziano posady o-
koło 40 pracowników w wydziale technicznym.

W ten sposób koniec maja br. zaznaczył się, jak
pogrom pracowników, a ponieważ państwowym
i samorządowym zmniejszono pobory o 10%, ka-
tastrofa ma charakter powszechny.

Na redukcje i zmniejszanie poborów wybrano
miesiące wiosenne, bo mogą ludziska pójść na
zieloną trawę, innego przecież uzasadnienia dla
tych zarządzeń trudno się dopatrzeć.

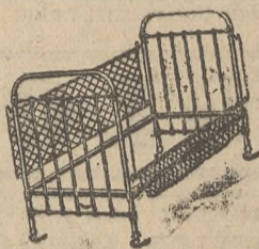
— 000 —

Obniżka czynszów w domach miejskich

Na skutek ustawicznego nacisku tak lokatorów,
jak klubu radnych PPS zostały obniżone czynsze
w domach miejskich o 15% z dniem 1 czerwca.
Czynsze te za komisarza Nadolskiego, a na pod-
stawie referatu ks. Szydelskiego były ustanowio-

ne nadmiernie wysoko. Dopiero obecnie udało się
uzyskać drobną obniżkę, która nie jest wystarczają-
cą i musi być przeprowadzona stosownie do
wartości mieszkania.

— 000 —



FABRYCZNY SKŁAD ŁOŻEK METALOWYCH I WOZKÓW DZIECINNYCH WÓLKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.

JESZCZE JEDEN PULKOWNIK. Prezesem
sądu apelacyjnego we Lwowie, na miejsce prze-
niesionego w stan spoczynku dr. Wójcickiego, zo-
stał mianowany pułkownik Zieliński z Warsza-
wy. Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego będzie dr.
Zubrzycki, dotychczasowy szef Prokuratury po
przeniesionych na emeryturę drze Szymonowi-
czu. Sędzia śledczy dr. Z. Kulczycki przeniesiony
zostaje do Brzeżan. Jego miejsce obejmie dr. Ep-
pler.

DWA POŻARY. Ub. środy w fabryce nawozów
sztucznych t. zw. kościarni zapaliło się wewnątrz
portjerki. Tegoż dnia popołudniu na strychu ka-
mienicy ul. Potockiego 15 zapaliły się nagroma-
dzone tam odpadki. W obu wypadkach interwe-
nowała straż ogniowa.

AWANTURY NA ULICY I W PARKU. W parku
Kościuszki wczoraj wieczorem było bardzo
głośno. Po zbadaniu przyczyn okazało się, że naj-
głośniejszy zachowuje się Sala Neufeld z Zamar-
stynowa (Michała 37), która była w stanie mocno
nietrzeźwym. Również awanturę, ale na ulicy
Gródeckiej wywołał Franciszek Klar (bez miejsca
zamieszkania). W obydwu wypadkach interwe-
nowała policja.

NA GAPE. Każdy dzień niemal przynosi wi-
adomość, że ludzie podróżują bez biletów, pospo-
licie nazwawszy ją „na gape”. Wczoraj spi-
sano 16 protokołów z pasażerami jadącymi bez
biletów. Odpowiadać będą za zbrodnię oszustwa.

KRADZIEŻE. W czasie przewozu mebli Hecz-
ko Julji (Spółdzielcza) z ul. Spółdzielczej na uli-
cę K. Boczkowskiego, skradziono kosz z bielizną,
koralami i torebką wartości 800 zł. — Ze sklepu
Jakimca Aleksandra (Starozniesieńska 8) skra-
dziono różne towary wartości 550 zł.

ZAWALENIĘ SIĘ 2-PIĘTROWEGO DOMU.
Wczoraj rano runął z hukiem 2-piętrowy dom
przy ul. Smoczej 1, który był od dłuższego czasu
opróżniony, gdyż groził zawaleniem.

POD KOŁA AUTA dostał się wczoraj 8-letni
Roman Szykowski, doznając ciężkich obrażeń.

ZA KRADZIEŻ. Przytrzymano wczoraj na go-
rącym uczynku kradzieży: Rachowego Kazimie-
rza, gdy zabierał bańkę z mlekiem z wozu nie-
znanego właściciela, Lipschütza Hermana w
chwili gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni Cho-
myń Heleny (Wałowa 10) gotówkę, oraz Kiczor
Marję za kradzież płaszcza na szkodę Koczyna-
szowej Katarzyny (Sieniawska 1).

OSZUST. Aresztowano wczoraj Jachima Wła-
dysława jako poszukiwanego za oszustwo na szko-
dę firmy Barwik (Kopernika 18).

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR LWÓW ode-
dzie się w piątek 3 czerwca o godzinie 7 wieczorem
w lokalu przy ul. Rułowskiego 23. II piętro.

Z SALI SĄDOWEJ

RABUNEK W SAMOTNEJ KARCZMIE

Do karczmy w Zuszycach, pow. Gródek Jagiel-
oński, weszło wieczorem 20 stycznia br. dwóch
młodych ludzi i przyłożywszy do głowy karczmar-
za Zottenberga rewolwery, zawołali: „Dawaj pie-
niądze”. Gdy karczmarz tłumaczył się, że jest
biedny, napastnicy zawołali: „Dawaj pieniądze,
bo strzelamy!”. Steroryzowany karczmarz otwo-
rzył wówczas szufladę, a jeden z osobników, —
wciąż trzymając rewolwer w pogotowiu, lewą ręką
zabrał wszystkie pieniądze. Było ich niewiele,
najwyżej — jak twierdził karczmarz — 45 zł. —
Napastnicy nie zadowolili się drobnym łupem,
wciąż grożąc karczmarzowi rewolwerem, żądali
wydania większej sumy pieniędzy. Gdy w tej
chwili weszła do karczmy żona Zottenberga, je-
den z napastników przyłożył jej do piersi rewol-
wer ze słowami: „milcz i dawaj resztę pienię-
dzy”. Wreszcie obaj sprawcy wyszli, zabrawszy
wymienioną gotówkę, kilka paczek papierosów i
tytoniu. Wychodząc, zagrozili, że będą strzelać, w
razie, gdyby karczmarz wszczął alarm.

Wdrożone dochodzenia doprowadziły do wy-
krycia trzech sprawców rabunku. — Mianowicie:
19-letni Jan Sabara i Aleksander Puchniak (lat
21) dokonali rabunku, współnikiem ich był Mi-
chał Kozak (lat 30), który stał przed karczmą na
czatach.

Wczoraj przeciw wymienionym odbyła się roz-
prawa przed sądem przysięgłych pod przewod-
nictwem s. o. Szezanowskiego. Osk. Sabara, jak i
Puchniak zeznali, że do czynu namówił ich osk.
Kozak, przyczem Puchniak bronił się tem, że pił
wiele miodu i wódki, więc nie zdawał sobie spra-
wy co robi. Wszyscy trzej oskarżeni, zwalając
wzajemnie winę na siebie, przyznają jednak zgo-
dnie, że już na miesiąc przedtem układali plan
wyprawy na karczmę Zottenberga, zamierzali je-
dnak dokonać tylko kradzieży, a nie rabunku. —
Inicjatorem wyprawy był Kozak, który znając
karczmarza, przewiózł współoskarżonych kolegą
ze Lwowa na miejsce czynu. Po dokonaniu ra-
bunku wszyscy trzej wrócili znowu koleją do
Lwowa.

Oskarżał prok. Czemeżyński, bronią dr. Głusz-
kiewicz, dr. Tenzer i dr. Jankiewicz.

WYROK NA RICHTERÓW

Po dwudniowej rozprawie przeciw Richterom
kupcom z Drohobycza, oskarżonym o lekkomyśl-
ną krydę, skazani zostali: Leib Richter na 1 mie-
siąc więzienia, zaś Szabse Richter na 2 miesiące
więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

WYROK ŚMIERCI W STRYJU

Oskarżony o zamordowanie 25 maja żony Ma-
rji, szewc Chyrowski skazany został przez sąd
dożyw. w Stryju na karę śmierci.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný „SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

Szakale

ARESztowanie DOSTAWCÓW NARKOTYKÓW DLA ŚWIATA PRZESTĘPCÓW

Do dyspozycji sędziego śledczego odesłani zostali w dniu wczorajszym Ozjasz Nadel v. Brandes (Zamarstynowska 14) oraz jego szwagier Radwaner Ignacy (zam. tamże) za handel morfiną i kokainą.

Nadel i Radwaner trudnili się od dłuższego czasu sprzedażą kokainy i morfiny. Ponieważ znali skutki zażycia tych narkotyków, wiele osób wprowadzali w nałóg morfinowania czy kokainowania. Wiedzieli mianowicie, że osobnik zażywszy kilka zastrzyków nie jest zdolny oprzeć się pokusie, by zażyć jeszcze jeden i potem jeszcze jeden zastrzyk, aż staje się nałogowym kokainistą czy morfinistą, który za cenę dawki narkotyku gotów popełnić nawet zbrodnię. Aby ofiara wpadła w nastawione sieci i potem przysparzała zyski, początkowo dawali bezpłatnie po kilka zastrzyków, a następnie pobierali po 150 zł. za gram. Ci szakale, ci moralni sprawcy wielu kradzieży i przestępstw wiedzieli, gdzie jest wdzięczne pole pracy dla ich lajdackich apetytów pieniądza, wiedzieli, że przestępca po popełnionej zbrodni trawiony niepokojem ucieka się do zażywania narkotyku, by zgłuszyć wołanie choćby reszty sumienia.

Handlowali więc w świecie przestępców. Klienci ich, to ludzie, których wir życia wyrzucił poza nawias społeczeństwa, a im więksi przestępcy, tem wierniejsi klienci Nadla i Radwanera. Gram morfiny kosztował 150 zł., a byli klienci, którzy zażywali po 20 gramów morfiny dziennie.

Gdy klienci nie mieli pieniędzy by kupić narkotyku dawali biżuterję, a nawet części garderoby. „Interes” prosperował tak świetnie, że w sprzeczności pomagała Nadelowi jego żona oraz małeletnie dzieci, a w mieszkaniu znaleziono większą ilość morfiny i kilka strzykawek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Mawos, syn dżungli” i „Romantyczna noc”.
CASINO: „Obcym wolno całować”.
CHIMERA: „Tragedja zaulka”.
GRAŻYNA: „Wielkomięskie ulice”.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde”, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Zbrodnia” i „Zwarjowana noc”.
LUNA: „Upiory stepów”.
OAZA: „Trzej chrześni ojcowie” oraz „Serca na kowci”.
MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde”, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAZ: Greta Garbo i Buster Keaton.
PALACE: „Tajemnica dworu Habsburgów”.
PAN: „Czterech z Legii”.
PASAZ: „Auto pancerne”, oraz „Zaginiona żona”.
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew”.
STYLOWY: „Legion walecznych” i „Wieczny płomień”.
ŚWIT: „Światła wielkiego miasta” (Charlie Chaplin).
UCIECHA: „Maski” (Stuart Webbs) i „Tajemnica czarnego wąwozu” (Bob Custer).

RADJO LWOWSKIE

Piątek 3 czerwca

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Gramofon. 15.25: „Polska wyprawa w Alpy francuskie”. 16.20: „Samobójstwa młodzieży”. 16.40: Gramofon i „Silva rerum”. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: „Fantastyczny świat automatów”. 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Listy i programy”. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radiowy. — 20.00: „Kilka uwag o dyrygowaniu orkiestra symfoniczna”. 20.15: Koncert symfonicznej orkiestry z Filharmonji warszawskiej. W przerwie feljton literacki: „Adolf Dygasieński”. 22.40: Dodatek do dziennika radiowego. 22.50: Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

Z TEATRU WIELKIEGO

Koncert symfoniczny

Onegdajszy koncert, poświęcony utworom Beethovena, rozpoczął pianista prof. Leopold Muenzer odegraniem koncertu fortepianowego op. 37 c moll. Kompozycja ta należy do drugiego okresu twórczości Beethovena, co poznać się daje w użyciu orkiestry w stosunku do solowego instrumentu. Charakterystyczne jest tu indywidualizowanie poszczególnych instrumentów, swoboda inwencji i nowe rozwinięcie aparatu fortepianowego, że dzieło to w historii instrumentu stanowi epokę i uważa się je za pierwszy wielki koncert fortepianowy Beethovena. Prof. Muenzer potrafił doskonale wniknąć w styl kompozycji, która w poszczególnych zarysach przypomina Mozarta. Ustępów solowych, jako też zespołowych miały w tym artyście stylowego wykonawcę, z którego Lwów, a przede wszystkim konserwatorium Polsk. Tow. muz. może być dumne.

Symfonię dziewiątą w całości tj. z końcowym chórem do ody Schillera „Do radości” po raz pierwszy w Polsce wykonała Pol. Tow. muz. we Lwowie pod Mieczysławem Soltysiem i odłąd mo-

numentalny ten utwór muzyczny stale zjawiał się w programie koncertów lwowskich. Za Lwowem niedawno poszła Warszawa, a potem i inne miasta polskie.

P. Dołżycki, dyrektor tegorocznej opery lwowskiej, widocznie nie mając odpowiednich sił śpiewackich do godnego zakończenia sezonu operowego, zamiast przedstawienia operowego wykonał zawsze chętnie słuchaną dziewiątą symfonię Beethovena. P. Dołżycki jest przede wszystkim dyrygentem operowym i na tem polu w ciągu minionego sezonu wykazał wybitne zdolności muzyczne i artystyczne. Entuzjazm dla sztuki oraz wrodzona muzykalność p. Dołżyckiego pozwoliły mu wykonać jedno z najtrudniejszych dzieł symfonicznych, a zapewne niewystarczająca ilość prób (ledwie dwie!) hamowały jego sumienną pracę przy dynamicie, rytmice i wyrazistości motywów w pierwszej części. Chóry pod kierownictwem p. Polzinettiego spisały się dzielnie, jak nigdy przedtem. Trudny kwartet solistów (pp. Platówna, Inasińska, Czarnecki i Użejko) dał art. opery p. Platównie sposobność do rozwinięcia swego pięknego głosu sopranowego, który dominował nad całym zespołem. Publiczność licznie zapelniała salę Teatru Wielkiego i przy końcu żywo oklaskiwała wykonawców. Grd.

OGŁOSZENIA

PREMIERA
PALACE

NOWE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA RODZINY CESARSKIEJ
TAJEMNICA DWORU HABSBUROW
Romantyczna historia Elżbiety, ostatniej cesarzowej austriackiej.
Romans arcyksięcia Rudolfa. Zagadka Mayerlingu.
W roli cesarzowej LIL DAGOVER

Księgarnia Ludowa
Lwów, ul. Szajnochy L. 2
ma na składzie nowości literackie i naukowe. Dział czasopism literacko-nauk.

CYRK STANIEWSKICH

olbrzymi — czteromaszowy — w Polsce największy
tylko na b. krótki czas we Lwowie!
DZIS w piątek dnia 3-go czerwca o g. 8.30 w. OTWARCIE CYRKU
na placu Bema (dojazd tramwajami 2, 3, 5 i 8)
Wspaniały program światłowych atrakcyj. —
Rewelacyjne popisy artystów 5-części świata. —
Czołowe sily cyrków europejskich.
Wielka parada ras i ludów
Przy cyrku olbrzymi własny zwierzynek.
UWAGA! W sobotę dnia 4 i w niedzielę dnia 5 czerwca po 2 przedstawienia o godz. 4 po pol. i 8.30 wiecz. W sobotę na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc niższe.

SPÓŁDZIELNIA
INTROLIGATORÓW

z ogr. odpow.
we Lwowie
ulica Bourlarda L. 2
Telefon Nr. 57-25.

20 groszy



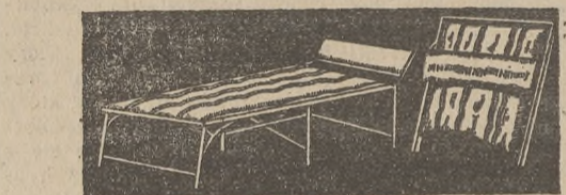
Wszędzie do nabycia.

Niebywała okazja!
W firmie „GOLF”, Kilińskiego 1,
sprzedajemy: Pończochy, Rękawiczki,
Jumpery, Bieliznę damską i dziecięcą
po cenach bezkonkurencyjnych.
Uwaga na firmę!

Już wyszła z druku broszura KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO

Faszyzm współczesny
Cena 50 groszy. — Do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy 2.

PRZEPUKLINE!!!
u mężczyzn, kobiet i dzieci usuwa zapomocą wynalezionych, patentowanych swoich bandaży
ZAKŁAD
M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.
Firma ta najstarsza w Państwie uzyskała za swoją 66-letnią pracę dla dobra ludzkości złote medale, dyplomy i mnóstwo pochwał w kraju i zagranicą.



Materacowe Zł. 20.—
Łóżka żelazne Zł. 16.—
Siatki do łóżek Zł. 24.—
LEŻAKI Zł. 9.50
Wyroby koszykarskie — kilimy
poleca Ludwik Hegedűss, Lwów, Halleka 5, tel. 30-32.
Filija: Kopernika 11, tel. 28-09.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIĘDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędного gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bułaki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych splatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapięhy 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorażczyzny Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje MARGULIES, Wytwórnia kufrów i walizek, Lwów, Gródecka 68. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyce knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

PORADY LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej Dr. M. SCHEER ordynuje całodzienne od godziny 7 rano. Lwów, ul. Słoneczna 31, tel. 75-65.